Cena 10 hal.

Nr. 438. Kraków, Poniedziałek 30. Sierpnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.
Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.
Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35
Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków
Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Dwudziesty trzeci sierpnia.

Coraz to bardziej pocieszające, coraz radośniejsze dla Polaka nadbiegają wieści z Warszawy. Do spokoju, imponującego dojrzałością myśli i powagą, przyłączają się czyny, które świadczą o zdolności rządzenia się i o dalekim horyzoncie. Jednym z nich, najważniejszym dotychczas, jest wprowadzenie powszechnej, obowiązkowej i przymusowej nauki w szkołach ludowych miasta Warszawy, z zamiarem rozszerzenia jej na cały kraj, gdy tylko warunki pozwolą.

Czy trzeba tłomaczyć, jak potężnym głosem mówi to postanowienie o naszej żywotności i o głębi myśli narodowej, przenikającej Królestwo? W bezmyślnej, a daremnej pracy wynaradawiania, jaką uprawiał czynownik w „kraju przywiślańskim", miała być ciemnota jednem z narzędzi, po których obiecywano sobie największe korzyści. Nie przychodziło to z trudnością wysłannikom centralizmu petersburskiego, bo ten oświatę uważał zawsze za niebezpieczeństwo — ciemnotę za gwarancyę swego żerowania na przestrzeniach caratu. W ich pojęciu szkoła była zawsze rozsadnikiem „kramoły", niebezpieczeństwem, które tłumić trzeba. Wiara w rządy ogłupianiem była w biurokracyi rosyjskiej do ostatka tak silna, iż nie wiemy, czy ludzie, którzy nie słyszeli, lub słyszeć nie chcieli o wojnach, wygrywanych przez nauczyciela ludowego, zrozumieją teraz, po Kownie i Brześciu, że muszą padać twierdze, przed któremi nie ma najpotężniejszego fortu: szkoły.

Królestwo umiało oprzeć się zarówno uciskowi biurokracyi, jak sąsiedzkim powiewom zadowolonego ze siebie analfabetyzmu Rosyi. Widzieliśmy przez wiek XIX., jak szkoła wypleniona z powierzchni kraju, szuka sobie kryptogamicznego bytu w podziemiach i stamtąd, ręką jednostek i zrzeszeń, sieje światło w lud potajemnie — potajemnie ku wstydowi państwa. A gdy początek wieku XX. wprowadził trochę słońca do piwnicy rosyjskiej, pierwszą troską Królestwa była szkoła, szkoła polska i to nietylko dla tego, że polska, ale że szkoła. Tysiąc lat kultury zachodniej ugruntowało w nas tak potężnie zrozumienie czem jest oświata, że nie zdołał podkopać go ani ucisk, ani osmoza ciemnoty. Czuliśmy, że w tem nasz opór przeciw wynarodowieniu, czuliśmy, że w tem także odzierżenie naszej roli w życiu Europy zachodniej: naszej kultury.

Długie niszczycielstwo aparatu czynowniczego nie mogło przejść po Królestwie bez śladu. Mieliśmy ręce związane, nie mogliśmy rozwinąć przeciwdziałania i analfabetyzm rozplenił się po kraju, na którym rozmyślnie siano chwasty. Ale myśl uszła cało i teraz, gdy otwarły się możliwości pracy nad oświatą, do niej wyciągają się dłonie przedewszystkiem. Dowiedzieli się o tem ci, co uciekli, i ci, co przyszli — dowiedzieli się na świadectwo, że niema ucisku, niema przemocy dość silnej, aby wykreślić z duszy narodu tysiąc lat życia w pracy i w świetle. Przyda się ta świadomość, informująca o kraju i narodzie lepiej, niż całe sąsieki plewy politycznej w broszurach i dziennikach.

I jeżeli tyle się dzisiaj prawi o czynie, jako o wartości pozytywnej w przeciwieństwie do słów, to Królestwo przeciwstawiło tym słowom o czynie, czyn sam: podniosły i męski, konieczny i płodny. Zawołało o szkołę dla wszystkich, postanowiło rzucić miliony na światło w samej Warszawie, czeka, aby rozsiać dalsze po całym kraju. Królestwo oświadczyło się jednomyślnie za utworzeniem armii narodowej, która wypowie wojnę ciemnocie. Siła żywotna społeczeństwa stworzy kadry oficerów-nauczycieli ,którzy dowodzić będą pułkami przyszłych bojowników naszego życia duchowego, a sztab jeneralny w Warszawie czuwać będzie nad tą potężną ofenzywą. Zwycięstwo pewne, jak wszędzie, gdzie rozum obmyśla, a zapał wypełnia tylko jego rozkazy.

Jednego wszakże momentu pominąć nam nie wolno, gdy dajemy wyraz radości nad wspaniałym czynem Warszawy. Z uchwały Wydziału Oświecenia, w szkołach ludowych od klasy drugiej, w szkołach średnich od pierwszej zatrzymany będzie w planie nauk język rosyjski. Niema Polaka, któryby nie odczuł drgnienia boleści na myśl, że w szkolnictwie Królestwa ma zostać ten słaby, ostatni ślad przeszłości, pełnej żałoby i cierpień — oby bezpowrotnej, przeszłości ucisku i gwałtu. Nic nie zachwieje w nas pewności, że najsilniej odczuwają ten przymus niewidzialny ci sami ludzie, którzy potężnym wysiłkiem zaczynają teraz dźwigać oświatę narodu. Nie myślimy jednak wchodzić w ślady malkontentów, którzy z bezpiecznego zakątka gotowi są krytykować żołnierza w rowie strzeleckim, że mógłby bić się lepiej. Decyzya przypada zawsze tym, którzy za nią ponoszą odpowiedzialność, a naród, który upadł brakiem posłuchu, leczenie się z tej wady ma za obowiązek jeden z pierwszych bezwątpienia. Rozstrzygnięcie zapadło u władzy moralnej prawowitej, nie samozwańczej, wydali je przedstawiciele istotni społeczeństwa, ludzie, którzy przewodniczą jego wysiłkom organizacyjnym od roku, a wśród nich ci, którzy od lat tworzyli i tworzą szkołę narodową. Rzeczą społeczeństwa w Królestwie będzie wejść w ich motywy i ocenić je według panujących warunków, jakkolwiek bolesnym pewnie będzie pierwszy odruch uczucia. — A wszyscy powitamy radośnie chwilę, w której zniknie ten ostatni cień na szkole polskiej w Królestwie. Oby jak najprędzej!

Zaciągnijmy więc w historyę dni wojennych ważny i doniosły czyn Warszawy. Witamy go jako przejaw poczucia obowiązku, pojętego rozumnie i z siłą, godną narodu, który pragnie żyć. Wśród naszych dat historycznych zjawiła się nowa, zaszczytna, dobrze o przyszłości wróżąca: dwudziesty trzeci sierpnia.

Oryentacya.

Z najświeższych pism warszawskich wyjmujemy kilka ustępów, które w dalszym ciągu wyświetlają stanowisko polityczne stolicy Polski wobec zmian, jakie jej przyniósł przełomowy dzień 5. sierpnia i wobec zadań narodowych w ogólności.

W artykule zastanawia się „Gazeta Poranna" nad znanem oświadczeniem rosyjskiego prezydenta ministrów Goremykina w sprawie autonomii Polski, złożonem w Dumie piotrogrodzkiej dnia 2. sierpnia.

O pierwszej z tych deklaracyi pisze „Gazeta":

„Od czasu wydania słynnej odezwy, przez rok cały czekało społeczeństwo nasze z przedziwną cierpliwością jeżeli już nie wypełnienia obietnicy, to chociaż jej monarszego potwierdzenia. Przez rok ciężkiej udręki stanu wojennego, najokropniejszej klęski kraju, bezdomnej tułaczki wygłodzonego ludu i bezmiernego przelewu krwi polskiej za obcą sprawę, czekaliśmy tych słów, które rząd rosyjski wyrzekł w dniu 1. sierpnia — w przeddzień rozstania... I jakkolwiek nie jesteśmy skłonni, jak to czynią niektórzy, bagatelizować sobie owego tak spóźnionego aktu ustępliwości rządu rosyjskiego, nie możemy nie uznać w nim typowego przykładu, jak dopiero niepowodzenie i klęski uczą silnych rozumu, miękczą ich butę, kruszą nieprzejednaną zatwardziałość i pewność siebie".

* * *

O znanej broszurze hr. Franciszka Kwileckiego („Die Polen und Deutschen gegen Russland") pisze warszawski „Dziennik Polski":

Autor charakteryzuje w niej w jaskrawych obrazach panowanie rosyjskie w Królestwie, twierdząc, że między światem mongolskim, a zachodnio-słowiańskim porozumienie jest niemożliwe. Inaczej w oczach hr. Kwileckiego przedstawia się stosunek Polaków do Niemców. Uważa on. że te dwa narody zbliża do siebie kultura zachodnia. Ów „most" może być obecnie umocniony, a to na fundamentach uwzględnienia obopólnych interesów i wspólnej nienawiści do wspólnego wroga.

Nie mamy w tej chwili zamiaru poddawać krytyce poglądy hr. Kwileckiego, który, o ile nam wiadomo, dotychczas znany był szerszym kołom, jako uzdolniony rzeźbiarz dyletant. — W czasie wojny muzy milkną. Ich adepci biorą się do broni, lub do pióra. Z pewnością kieruje nimi najlepsza wola, i hr. Kwileckiemu w szczególności nie mamy prawa jej odmówić.

W polityce jednak dobra wola nie wystarcza, zaś w broszurze hr. Kwileckiego wiele więcej dopatrzeć się nie możemy. Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, że wystąpienia polskie na zewnątrz winny być ujęte w pewne karby, że nie może każda jednostka, choćby najszlachetniejszemi ożywiona chęciami, prowadzić polityki na własną rękę. Coraz silniej uwydatnia się potrzeba jakiegoś ciała politycznego, któreby objęło u nas dyrektywę w sprawach politycznych.

Że Królestwo ciężkie przeżywało lata pod panowaniem Rosyan, o tem najlepiej my sami wiemy. Rosyjskich rządów bronić nie myślimy. Lecz również nie przychodzi nam obecnie na myśl wydawanie broszur w języku rosyjskim o stosunkach, jakie panowały w ostatnich czasach w Wielkopolsce".

* * *

Tygodnik „Prawda" zamieścił odezwę Polskiego Zjednoczenia Postępowego, w której czytamy: „Wielka odpowiedzialność spada na pokolenie nasze. Od stanowiska, jakie zajmiemy, losy Ojczyzny w znacznej mierze zależą. Niezachwiana wiara w przyszłość, jednolitość dążeń, czystość uczuć, męstwo i hart ducha, oto czynniki, które do celu doprowadzić nas muszą. Wyłącznie uczuciami jednak naród rządzić się nie może. Czynne przeto wystąpienie bez realnych rękojmi, bez własnego rządu, jako uprawnionego twórcy polskich sił zbrojnych, jedynie większym krwi rozlewem nam grozi i pogłębić tylko może tragizm rozdartej Ojczyzny".

Nauka i oświata w Warszawie

Naczelny wydział oświecenia.

„Kuryer Warszawski" z dnia 24-go b. m. donosi:

Powstał projekt, ażeby działalność wydziału oświecenia w Warszawie rozciągnąć na cały kraj. Dotychczas wydział oświecenia zajmuje się tylko całokształtem spraw szkolnych w Warszawie.

Przy centralnym komitecie obywatelskim istnieje wydział oświaty, ale jego działalność na prowincyi jest bardzo ograniczona, gdyż do niedawna Warszawa była odcięta od reszty kraju. Istniejące przy licznych komitetach obywatelskich sekcye szkolne, rady szkolne i wydziały szkolne działają na obszarze ograniczonym i zupełnie luźnie.

Szerszy zakres działalności ma centralne biuro szkolne w Zagłębiu Dąbrowskiem, obejmujące miejscowości, okupowane przez wojsko austryacko-węgierskie na południu Królestwa Polskiego.

Chodzi więc o to, ażeby rozproszoną w zakresie szkolnictwa polskiego pracę zjednoczyć i uzależnić od jednego naczelnego organu szkolnego, którym może być wydział oświecenia w Warszawie. Tak zorganizowane szkolnictwo przy wspólnych wysiłkach całego kraju może wydać pożądane owoce.

Sprawa powyższa jest obecnie w biegu. Szczegóły jeszcze nie są ustalone.

Powszechne nauczanie w Warszawie.

Prasa warszawska z entuzyazmem wita wspaniałą uchwałę Centralnego Komitetu Obywatelskiego o wprowadzeniu powszechnej obowiązkowej nauki w Warszawie i założeniu 400 szkół kosztem 1,800.000 rubli. „Kuryer Warszawski" nazywa tę uchwałę „dziełem narodowem", i mówi:

„Potężną rzecz bierzemy na swe barki. W kraju, w którym jest z górą 50 procent analfabetów, któremu zbywa na budynkach szkolnych i nauczycielach, który stał się ofiarą wojny, rozpoczynać nauczanie powszechne — to zobowiązanie ogromne, wymagające wyjątkowego wytężenia sił organizacyjnych, szerokiej ofiarności materyalnej i nadzwyczajnego poświęcenia jednostek. A przecież nietylko niepodobna się od niego uchylić, lecz, przeciwnie, uważamy za błogosławioną tę chwilę, w której możemy je powziąć. Jakiż to widok tego narodu, który, ociekając krwią, nie otarłszy jeszcze łez, wylanych nad ruinami i zgliszczami, za pierwsze zadanie swe uważa — budować szkołę! Co za pouczający przykład dla wszystkich tych, którzy mieli nas za upadłych na duchu, bezsilnych i marzących choćby o ladajakiej przyszłości, co za odpowiedź dla tych, którzy nam nerwowo zarzucali „sadzenie kartofli", mniemając, iż w narodzie zakrzewił się podły chwast materyalistyczny!"

Organ warszawski nie wątpi ani chwili, że ogół zdaje sobie jasno sprawę „o jaki organizm cywilizacyjny tu chodzi", o jaki „czynnik wzrostu sił narodowych", i dlatego wie, że „zapał powszechny przełamie wszelkie przeszkody" i dokona „wielkiego dzieła naprawy narodowej od fundamentów".

Przed otwarciem uniwersytetu i politechniki.

Wydział oświaty w Centr. Kom. Obyw. dzieli się na siedem sekcyj, które obejmują następujące działy wychowania: przedszkolna, szkoły elementarne, szkoły średnie, szkoły zawodowe, wychowanie cielesne i pozaszkolne, uniwersytety ludowe i zakłady akademickie.

Rezultatem prac tej ostatniej sekcyi wydziału oświaty będzie rychle już otwarcie polskiego uniwersytetu i politechniki w Warszawie, które, jak dowiaduje się „Świat", nastąpi w październiku. Co do sił profesorskich, nietylko wystarczy ich do obsadzenia na razie obu tych uczelni, ale nadto jeszcze do prowadzenia, jak dotąd, wyższych kursów naukowych, które otwarte zostaną w połowie września. Katedry we wszystkich tych wyższych zakładach obsadzone będą wyłącznie przez siły warszawskie.

„Unikaliśmy — mówił informator „Świata" — wprowadzania uczonych krakowskich i lwowskich, gdyż nowy uniwersytet polski nie powinien organizować się kosztem innych polskich wszechnic, lecz stać się pomnożeniem naszych naukowych środków".

Wydział medyczny, wznowionej Szkoły głównej.

Warszawski „Dziennik Polski" donosi:

Komisya szkół wyższych w Centr. Kom. Obywatelskim, której przewodniczy prof. Mikłaszewski, podzieliła się na sekcye. Jedną z nich jest sekcya uniwersytecka. Ta z kolei na podsekcye się zorganizowała. Skład podsekcyi medycznej jest następujący: A. Sokołowski, J. Pawiński, A. Puławski, wybrani przez Tow. Lekarskie, L. Kryński, przedstawiciel Tow. Naukowego i St. Orłowski, delegat kursów naukowych. Kooptowano do niej jedenastu lekarzy, jednego weterynarza i jednego farmaceutę. Na ośmiu posiedzeniach dyskutowano sprawę utworzenia wydziału medycznego (nazywanego ciągle a niedokładnie „lekarskim", ponieważ ten wydział ma nie tylko lecznicze ale i poznawcze zadania) w polskim uniwersytecie warszawskim. Doktorzy J. Brudziński, K. Rzętkowski, St. Orłowski i prezes Tow. Weterynaryjnego P. Boczkowski wypowiedzieli referaty i zebrani wypowiedzieli w końcu swe wnioski.

Są one bardzo ważne. Najważniejszem jest stwierdzenie faktu, iż „mamy obecnie dość sił polskich naukowych, które mogą wystarczyć do utworzenia w Warszawie dobrego, odpowiadającego wymaganiom współczesnym, wydziału lekarskiego". Do zorganizowania go należy przystąpić niezwłocznie, korzystając z obecnie istniejących urządzeń. Od początku jednakże należy postawić postulat wzniesienia brakujących instytucyi, (szeregu klinik, instytutu fizyologii, patologii itp.). W tym celu powinna być powołana specyalna komisya. Obecne kliniki, rozrzucone po rozmaitych szpitalach, nie odpowiadają najskromniejszym naukowym i pedagogicznym wymaganiom. Dwa są tu wyjątki: kliniki u Dzieciątka Jezus i Instytut położniczy. Ponieważ na tem samem terytoryum mieści się także dogodny i rozległy Instytut Anatomii, należałoby w dzielnicy szpitala Dzieciątka Jezus wybudować i wszystkie inne instytucye medycznego wydziału.

W omawianiu organizacyi medycznego wydziału podkomisya opierała się na zestawieniu wielu typów uniwersyteckich, nie trzymając się wzoru, przyjętego przez jedno jakieś państwo.

Uniwersytet warszawski a kobiety.

W sprawie otwarcia odrodzonej wszechnicy polskiej w Warszawie dla kobiet pisze „Gazeta Poranna":

„Polki z Królestwa przepełniały obydwa uniwersytety galicyjskie, znaczna ich liczba wyjeżdżała za granicę. Litwa i Ukraina zasilały Polkami różne kursy wyższe w Rosyi. Materyału kobiecego, pragnącego zdobyć wyższe wykształcenie, jest u nas bardzo dużo, a wzrastać on jeszcze będzie ciągle w miarę podnoszenia się wymagań, stawianych pracownikom na różnych polach pracy. Przyszły uniwersytet polski w Warszawie, otwierając przed kobietami swe podwoje, przyczyni się znakomicie do podniesienia poziomu życia umysłowego naszego miasta, wpłynie dodatnio na jakość pracy kobiecej w różnych dziedzinach, odda na usługi kraju tysiące głów światłych i rąk uzdolnionych".

Walka z analfabetyzmem.

Polski Związek Nauczycielski w Warszawie w celu walki z analfabetyzmem organizuje kursy dla osób, pragnących poświęcić się nauczaniu analfabetów dorosłych. Na kandydatów przyjmuje się nauczycieli lub osoby z wykształceniem średniem. Wykłady dla pierwszego kompletu rozpoczną się 30. sierpnia.

Pierwszy dzień trybunału polskiego.

W „Kuryerze Warszawskim" z 24. sierpnia czytamy:

Wielki dzień przeżył dzisiaj pałac Paców, przy ul. Miodowej. Wydział karny trybunału obywatelskiego odbywał tam dzisiaj pierwsze posiedzenie. Lecz nie dla spraw, jakie się dziś roztoczyły przed obliczem trybunału, ważny był dzień dzisiejszy. Sprawy to były drobne, apelacyjne od wyroków sądów pokoju, pozbawione krzykliwej senzacyi. Na ławie oskarżonych zasiadały cztery dziewczyny, skazane w pierwszej instancyi za kradzież jakichś przedmiotów. Nazwiska ich obojętne, tak, jak obojętne są również szczegóły przestępstwa.

Bo nie w treści rozpraw tkwi doniosłość dnia dzisiejszego, przełomowego w dziejach sądownictwa polskiego. Oto po długich lat dziesiątkach, dzisiaj znowu w murach pałacu Paców rozbrzmiewała piękna mowa polska po raz pierwszy podczas rozpraw kryminalnych trybunału.

Przełomowe znaczenie dnia dzisiejszego podkreślali obrońcy w pięknych przemówieniach. Podkreślił je i prokurator, który zaznaczył, że narodowi polskiemu w ojczyźnie swojej zasiadać wolno było dotychczas jedynie na ławie oskarżonych — skrępowanemu fizycznie, lub skrępowanemu moralnie — na ławie obrońców. Obecnie żywot swój rozpoczynają sądy polskie: z ducha i języka.

Komplet sądzący dzisiejszego posiedzenia tworzyli: sędzia-przewodniczący Jerzy Skokowski, sędzia-referent E. St. Rappaport, oraz ławnicy: B. Borowski, J. Brydalis i J. Budzyński. Oskarżenie popierał prokurator, p. Stanisław Nowodworski: w charakterze obrońców występowali adwokaci: L. Berenson, St. Dziewulski, M. Ettinger i M. Korenfeld.

* * *

Wydział prawny Sekcyi straży obywatelskiej komunikuje w sprawie kompetencyi sądów pokoju na przedmieściach Warszawy:

„Po porozumieniu z Centralnym Komitetem Obywatelskim ustalono, że przedmieścia m. Warszawy mają podlegać kompetencyi sądów pokoju, oraz, że okręgi sądów pokoju na przedmieściach są równoznaczne z okręgami Straży Obywatelskiej".

My i kultura zachodnia.

Od jakiegoś czasu czytelnicy niektórych pism naszych, a także czytelnicy pism polskich, wydawanych dla oświecania opinii niemieckiej, częstowani są aż do uprzykrzenia ustawicznemi zapewnieniami, że my, Polacy, należymy do kultury zachodniej, że wszystkie nasze dobra duchowe czerpaliśmy, czerpiemy i czerpać będziemy z zachodnich źródeł, że tylko z zachodem czujemy się zjednoczeni, a nic zgoła nie mamy i nie chcemy mieć wspólnego ze „wschodem barbarzyńskim". Czytając niektóre organy naszej opinii, robi się aż mdło od tego ustawicznego przysięgania na naszą zachodniość. Fakt przynależności Polski do zachodu i jego kultury jest oczywistym. W czasie ogólnej niegdyś przeprowadzki ludów osiedliliśmy się w Europie środkowej, między Odrą i Wisłą. Ochrzczono nas w rzymskiej, nie bizantyńskiej wierze. Od łacińskich mistrzów pobieraliśmy początki nauk. Jeździliśmy po wiedzę do Bolonii, Padwy i Paryża. Zostaliśmy nawet Francuzami północy. Przeżywaliśmy romańszczyznę, gotyk, renesans, barocco i rococco. Jest więc jasnem, jak dzień, że należymy do zachodu. Dlaczego jednak powtarzać do znudzenia tę rzecz oczywistą?

* * *

Żadnemu z narodów wschodnich nie przychodzi do głowy obnosić się tak ze swoją zachodniością, jak to się czyni w tej chwili u nas. Nikt tak zapalczywie nie bije się w piersi, przysięgając, że jest rodem z zachodu i nikt tak gwałtownie nie odżegnywa się od jakiejkolwiek wspólności ze wschodnimi pierwiastkami kultury. Gorliwość ta mogłaby się wydać komuś podejrzaną. A w każdym razie to wykrzykiwanie na wszystkich ringach i rogach ulic, że należymy do zachodu, że z pewnością należymy do zachodu, że bezwarunkowo należymy do zachodu, niezupełnie zgadza się z poczuciem własnej godności. Wszelka przesada jest niewłaściwa, jak to udowodnili pewni namiętni zwolennicy kultury zachodniej, całując z nabożeństwem—ogony koni kozackich.

* * *

Prowadzimy wojnę z Rosyą. Rosya otrzymała swój kształt duchowy z Bizancyum, należy zatem do oryentu. Z tego atoli niekoniecznie jeszcze wynika, aby należało lżyć kulturę wschodnią, jako „barbarzyńską", jak to czynią ludzie nadmiernie gorliwi. Można być człowiekiem zachodu i mimo to zachować spokój w ocenie wartości. Kultura wschodnia jestto pojęcie bardzo szerokie zarówno w czasie, jak przestrzeni i niezupełnie kończy się tak, gdzie stoi ostatni objeżdżczyk w rosyjskim mundurze. Kultura etyczna wschodu, jestto między innemi buddyzm, kultura artystyczna wschodu, są to budowle Jawy i Partenon i rzeźba starohelleńska i bronzy japońskie i tkaniny z Kaszmiru i „Pieśń nad pieśniami" i natchnione strofy Hindusa, uwieńczonego nagrodę Nobla, kultura naukowa wschodu, są to chaldejskie początki astronomii i arabski rozkwit matematyki, kultura materyalna wschodu, jestto przemysł Chin, Japonii, Persyi. Wszystkie ważniejsze dziedziny naszego życia tkwią swemi korzeniami nie w lesie Teutoburskim, ani nawet w okolicy lasku Bulońskiego, ale znacznie dalej ku wschodowi, tam właśnie, gdzie — patrząc na świat z wyżyn centralnego ogrzewania i dział czterdziestodwu-centymetrowych — dostrzegamy koniecznie tylko „barbarzyństwo".

* * *

Nietylko wschód mniej, lub więcej przekwitły, któremu nasza „zachodnia kultura" winna jest synowską wdzięczność, ale i współczesną

„Azyę“ należy z dużemi ostrożnościami przeciwstawiać takiejże „Europie“. Jeżeli wszelakie azyatyckie gwałty stały się przysłowiowemi w naszej części globu, to dobrze jest nie zapominać na wszelki wypadek, że my, pławiący się w praworządności, mamy tu przecież swoje czysto zachodnie, krwią męczeńską zlane Irlandye... Cywilizowany nasz zachód umie znakomicie także władać narzędziami tortury. Dlatego chociaż należymy do zachodu i oczywisty ten fakt nie musi być przez nas udowadniany trzy razy na dzień, to jednak nie wydaje się zbyt uasadnionem, abyśmy mieli z tytułu tej przynależności zadzierać głowy szczególnie wysoko.

A. Ch.

Z ziem polskich.

Ochrana w Warszawie.

Wychodząca w Dąbrowie górniczej „Gazeta Polska“ przypomina szereg faktów z działalności Ochrany rosyjskiej w Warszawie. W styczniu r. b. aresztowano adwokata Stefana Dziewulskiego, sekretarza Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy, Dra Józefa Zawadzkiego, prezesa Pogotowia ratunkowego i in., których nazwisk „Gazeta“ nie podaje. Po paru dniach wypuszczono ich na wolność z powodu braku dowodów winy. Później przedsięwzięto rewizyę w redakcyi radykalnego pisma ludowego „Zaranie“, redagowanego przez p. Miłguja-Malinowskiego. Aresztowano p. Miłguja oraz pannę Irenę Kosmowską, jedną ze współpracowniczek pisma. Policya ukryła się nadto w redakcyi i chwytała tych, co przychodzili. W ten sposób aresztowano, jak donosi „Gazeta Polska“, kilkaset osób. Miał stąd wyniknąć proces polityczny, lecz ucieczka Rosyan z Warszawy go uniemożliwiła. Aresztowanych wywieziono do więzień w Rosyi. Ponadto przez cały lipiec prowadzono rewizye i aresztowania, wywożąc z Warszawy parę tysięcy osób z inteligencyi, między innymi adwokatów Wacława Dunina i Stanisława Paciorkowskiego, Dra Tadeusza Stępniewskiego, p. Wacława Vorbrodta, słuchacza kursów rolniczych. Z Pragi miało jednej nocy ruszyć do Rosyi 6 wagonów z więźniami.

Ks. arcybiskup Dalbor.

W sprawie nominacyi ks. arcybiskupa Dra Dalbora, dowiadują się „Posener Neueste Nachrichten“ z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, że nominacya wprawdzie już nastąpiła i ogłoszoną została w urzędowym organie Watykanu, ale odnośne dokumenty do Poznania jeszcze nie nadeszły. To samo tyczy się nominacyi ks. prałata Dr Jedzinka na biskupa archidyecezyi poznańskiej.

Była milicya płocka.

Z Płocka donoszą do „Dziennika Polskiego“: Po wywiezieniu milicyi naszego miasta za granicę (o czem swego czasu donosiliśmy), wiele bardzo rodzin znalazło się w nader przykrem położeniu materyalnem, ze względu na brak pewnych dochodów. Wobec tego rodziny te zwróciły się do władz niemieckich z prośbą o pozwolenie powrotu swych ojców, mężów i braci, na co prezydent miasta Płocka otrzymał już odpowiedź, w której władze niemieckie prośbie tej odmówiły, gdyż traktowani milicyanci są jako jeńcy wojenni i sprawę tę rozstrząsają wyższe władze wojskowe.

Łączność Warszawy z prowincyą.

„Dziennik Polski“, organ p. Bohdana Straszewicza, pisze:

Jeżeli w Warszawie kierownicza myśl polityczna ujednostajnia się i umacnia, niwelując dawne odrębności „orjentacyi“, znaczna część prowincyi pozostaje dotychczas bez dyrektywy. Nie należy oczywiście przez to sądzić, aby między stolicą Królestwa a prowincyą istniały różnice programowe. Tak nie jest i być nie może, bo dziś jedno pragnienie i jedno dążenie wypełnia wszystkie serca i umysły polskie. Trzeba wszakże, aby działalność organizacyjna i społeczna w całym kraju była na wskróś przeniknięta tą ideą, trzeba uzgodnić i taktykę. Zadaniem naszych grup politycznych powinno być jaknajrychlejsze nawiązanie z prowincyą nici, zerwanych chwilowo przez huragan wojenny.

Z Tarnowa.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

Dnia 27. sierpnia.

(Powiatowy Komitet aprowizacyjny. — Działalność K. B. K. — Powiatowy Komitet ratunkowy. — Delegaci wojennego Zakładu kredyt.)

Akcyę ratunkową na powiat tarnowski, ujęły w swe ręce trzy główne komitety: Aprowizacyjny powiatowy, Kom. ratunkowy i K. B. K. Ten pierwszy pow...ł na tle monopolu zbożowego. Zajęcie produktów rolnych na rzecz państwa, ujęte w Organizacyę Centralnego Wojennego Zakładu dla obrotu zbożem, spowodowało konieczność rozdziału, uzyskanych zapasów zboża między poszczególne kraje i powiaty. Ażeby podział ten, odpowiadał zapotrzebowaniu danych okręgów, potrzebne są miejscowe komisye. W tym też celu powołano do życia w naszym kraju państwowe komitety aprowizacyjne, które pełnią swą funkcyę z ramienia starostw.

W Tarnowie powołała taki komitet do życia władza polityczna, a ukonstytuował się on w tym miesiącu. W skład jego wchodzą: marszałek pow. p. Jaśkiewicz, dyr. dóbr Sanguszków p. Jędrzejowicz, dyr. poczty p. Linde, pp. Kaempf. Sokulski, Klimczak, oraz czynny już w czasie inwazyi dyr. gazowni miejskiej, p. Wawkonowicz. Komitet urzęduje codziennie w biurze Starostwa od g. 11—1 przed poł.

Zadanie Komitetu polega na: uchwaleniu wniosków do „Zakładu Woj. obr. zbożem“, podawaniu ilości zapotrzebowania powiatu i miasta, rozdziału produktów na ludność według rozporządzeń, z ograniczeniem zużycia na głowę wreszcie na kontroli nad zużyciem i nad sprzedażą. Głównem jednakowoż zadaniem Komitetu, to rozdział mąki pomiędzy poszczególnych grosistów, do których zaliczeni są także piekarze. Grosista ma prawo sprzedać mąkę z zarobkiem pół proc. detaliście, a ten w dalszym ciągu z zarobkiem 5 proc. konsumentom.

Mimo tej kontroli dzieją się nadużycia w następujący sposób, że trudny do oznaczenia „grosista“ tarnowski jest poniekąd detalistą, a kupuje jedynie większe ilości, sprzedając je u siebie cząstkowo ze znacznym bardzo zarobkiem.

Zawiązany jeszcze za czasów inwazyi, Komitet ratunkowy, który rozciągnął swą działalność na miasto i powiat tarnowski, a będący obecnie delegacyą Krakowskiego Biskupiego Komitetu kontynuuje swą pracę. Sprowadza on towary i rozmaite artykuły spożywcze: jak smalec, słoninę, kaszę, kawę, cukier itp. i sprzedaje je w swoim lokalu po cenach zniżonych. I tak, w czasie dwumiesięcznej przeszło nędzy cukrowej w Tarnowie, Komitet ten, był jedynem źródłem zaopatrzenia się w ów niezbędny artykuł.

Nie ograniczając się jednak do sklepowej akcyi sprzedaży Komitet zajął się w ostatnim czasie dostarczaniem drzewa i desek dla zniszczonych wsi nad Dunajcem. W tym celu zwrócił się Komitet z odezwą do bogatych w drzewo i deski parafii. Szczawnicy, Krościenka, Tylmanowej, Łącka, Jazowska o dostarczenie tego materyału za darmo lub po zniżonych cenach dla bezdomnej braci z nad Dunajca, oraz z okolic Rychwałdu, Lichwina, Lubinki i Lubczy.

Na szczególne podkreślenie zasługuje wydatna praca ks. inf. Bomby, oraz niezmordowanego sekretarza Komittu prof. St. Mondelskiego, który ostatniemi dniami, objeżdżając zniszczone wsie nabawił się nawet grasującej tam choroby epidemicznej. Zacnemu pacyentowi, który dzięki skutecznym zabiegom Dra Rogalskiego ma się już lepiej, życzymy jak najrychlejszego powrotu do zdrowia i tak owocnej pracy.

W skład powiatowego Komitetu ratunkowego weszli: r. dw. Rosner, marsz. pow. p. Jaśkiewicz, p. Jędrzejowicz, poseł Witos i jako wybitna siła fachowa inż. J. Rypuszyński, były wiceburmistrz miasta oraz kilku jeszcze obywateli ziemskich. Zadaniem Komitetu, jest: zestawienie szkód wyrządzonych przez wojnę w powiecie, przedłożenie ich wykazu odpowiednim władzom, nakoniec dopilnowanie, by akcya odbudowy jeszcze przed zimą uskutecznioną została.

Ponieważ szerokie koła ludności nie są jeszcze dostatecznie poinformowane o zadaniach Wojennego Zakładu kredytowego o jego zakresie działania, i nikt dotychczas nie żądał jego pomocy, przeto Starostwo z okazyi przeniesienia się „Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego“ do Krakowa podaje do wiadomości publicznej, że Zakład wyśle swych delegatów do poszczególnych powiatów. Delegaci objeżdżając powiaty, zatrzymywać się będą w siedzibach powiatów, gdzie przyjmować będą, zgłaszających się interesantów i udzielać im wszelkich informacyj. W ten sposób będzie mogła każda zgłoszona sprawa kredytowa zostać załatwioną w jak najkrótszym czasie bez szerokich korespondencyi.

Do Tarnowa przybyli delegaci wspomnianego Zakładu, a mianowicie Dr Jan Kanty Steczkowski i sekretarz Ministerstwa Dr Kazimierz Bauda i rozpoczęli swą czynność w lokalu Rady powiatowej. Jak się dowiadujemy, Zakład udziela 5½ proc. pożyczek do połowy, a nawet ⅔ czystego majątku, a to w ratach w miarę zapotrzebowania i postępów odbudowy. stronom, które przedłożą uwiarygodnione przez Starostwa lub inne organa, poniesione przez wojnę szkody. W pięć (5) lat po zawarciu pokoju, udzielone przez Zakład pożyczki muszą być Zakładowi zwrócone.

W. Sz.

Z Warszawy.

Enuncyacye stronnictw.

„Prawda“, organ postępowców polskich, zamieszcza w ostatnim swym numerze odezwę Polskiego Zjednoczenia Postępowego, która mówi najpierw o polskich celach państwowych wojny obecnej, a następnie powiada co następuje:

Wielka odpowiedzialność spada na pokolenie nasze. Od stanowiska, jakie zajmiemy, losy ojczyzny w znacznej mierze zależą. Niezachwiana wiara w wielką przyszłość, jednolitość dążeń, czystość uczuć, męstwo i hart ducha oto czynniki, które do celu doprowadzić nas muszą. Wyłącznie uczuciami jednak naród rządzić się nie może, niema prawa. Czynne przeto wystąpienie bez realnych rękojmi, bez własnego rządu, jako uprawnionego twórcy polskich sił zbrojnych, jedynie większym krwi rozlewem nam grozi i pogłębić tylko może tragizm rozdartej ojczyzny.

Polskie Zjednoczenie Narodowe, skupiające w sobie przedstawicieli kierunku politycznego, znanego do niedawna szerszemu ogółowi pod nazwą „Secesyi“ i posiadające w Warszawie swój organ „Tygodnik Polski“, podaje do wiadomości publicznej na łamach pism warszawskich, że nic nie ma wspólnego z organizacyą, która powstała w Łodzi w czasach, gdy miasto to było całkowicie odcięte od Warszawy i przybrała nazwę „Zjednoczenia Narodowego“. Organizacya ta wydała szereg pism i odezw, które zarówno pod względem organizacyjnym, jak ideowym są bezwzględnie obce i politycznie przeciwstawne programowi i dążeniu Polskiego Zjednoczenia Narodowego i jego oddziałów, istniejących dotychczas jedynie na obszarach, zajętych do niedawna przez wojska rosyjskie.

Rozporządzenie gubernatora warszawskiego.

W pismach warszawskich ze środy znajduje się obwieszczenie następujące:

„Doszło do mojej wiadomości, że właściciele firm w Warzawie, a szczególnie interesów bandlowych, **odmówili zawierania interesów handlowych z poddanymi państwa niemieckiego** jedynie z powodu przynależności ich do tego mocarstwa. Zaznaczam, że w każdym poszczególnym przypadku tego rodzaju **każę daną firmę natychmiast zamknąć, a właściciela firmy czy interesu przesłać do niemieckiego obozu jeńców wojennych.** Gubernator von **Etzdorf**, gienerał piechoty.

Warszawa d. 21. sierpnia r. 1915.

Drobne wieści.

Z rozkazu cesarsko-niemieckiego rządu **napisy rosyjskie na tramwajach** mają być usunięte i zastąpione napisami niemieckimi.

Pisma podają wiadomość, że **poseł do Dumy Parczewski**, który od samego istnienia jest jej członkiem, pozostał w Warszawie. Na dwa dni przed opuszczeniem Warszawy przez wojska rosyjskie Parczewski wysłał list na ręce prezesa Koła polskiego, Harusewicza, w którym donosi, że z powodu swej choroby wyjechać z Warszawy nie może.

Zamek.

O Zamku królewskim podają pisma warszawskie szczegóły następujące:

Sala żółta została ogołocona doszczętnie. Wywieziono z niej 4 cenne biusty, kinkiety bronzowe, żyrandole i 3 portrety. Sala muzyczna — bez bronzów i mebli, pozostawiono jedynie ciężki olbrzymi żyrandol i portyery. Kaplica dawna królewska, dziś zamieniona na skład rupieci, pozostała bez zmiany. Szyby tylko podziurawiły kule, tkwiące tu i ówdzie w murach. Sala malinowa — brak obrazów, pięknego zegara, bronzowych kinkietów i żyrandola. Meble również zabrane, pozostawiono tylko portyery. Piękne obicie podziurawiły kule. Sala cisowa — również pusta: pozostały w niej tylko dwa świeczniki.. Kandelabrów, żyrandola, mebli brak... Szyby podziurawione kulami. Sala żółta (dyplomatyczna) ucierpiała od kul najwięcej — pełno kul w ścianach. Znowu ani bronzów przepięknej roboty, ani obrazów cennych. Sala grecka — bez mebli, bronzów, zegara i przepięknego stołu marmurowego. Zostało tu natomiast umeblowanie gabinetu ostatniego generał-gubernatora. Na opuszczonem pospiesznie biurku leżą jeszcze jakieś papiery. Rozrzuca je wiatr wpadający przez powybijane kulami szyby... Kilkadziesiąt kul tkwi w ścianach. Sala tronowa — wieje z niej pustka przeraźliwa, oprócz bowiem murów nie pozostało nic. Kule uszanowały majestat tej zmarłej komnaty. Gotowalnia królewska obok sali tronowej pozostała umeblowana, zabrano z niej tylko kandelabry... Szyby podziurawione wszystkie, w ścianach — ślady kul.

Sala rycerska: z całego umeblowania pozostało tu 6 ław pod ścianami i dwa posągi marmurowe, jeden przedstawiający Czas z misternym zegarem w kształcie globu, drugi wyobrażający anioła. Sala balowa bez bronzów na kominkach, bez marmurowych słupów do lichtarzy misternymi bronzami udekorowanych. Pozostał tylko jeden olbrzymi wazon marmurowy, a z umeblowania kanapki pod ścianami, w których tkwi głęboko kilkanaście kul. Szyby górne nad galeryą powylatywały wskutek wybuchu mostu, lustrzane szyby dolne podziurawione zostały prawie wszystkie kulami... Olbrzymie lustro uszkodziła kula w samym środku. Sala biała (stołowa) nie ma krzeseł i bronzów.. Pozostawiono tylko kilka szaf. Szyby podziurawione, na ścianach ślady kul.

Kaplica prawosławna pozostała nietknięta, Moskale zabrali z niej tylko żyrandol: obrazy, świeczniki srebrne pozostawiono... Ściany natomiast najgęściej usiane są tu kulami, a obity tynk zaściela posadzkę... Za t. zw. „carskiemi wrotami“ nieład straszny — pakowano tu pospiesznie apraty i ubiory cerkiewne, które przewieziono gdzieindziej. Sala kawalerska — pusta. Stołowa — bez żyrandola. Adjutancka — bez bronzów i niektórych cenniejszych mebli. Dębowa — bez pięknych świeczników. Galerya — pusta. Czerwony gabinet — bez bronzów i mebli.

Przechodzimy kolejno do apartamentów osobistych generał-gubernatorów. Gabinet (do przyjęć) ogołocony został z mebli i dwóch wielkich rozmiarów portretów: ks. Józefa Poniatowskiego i księcia warszawskiego Fryderyka Augusta Saskiego. Gabinet (do pracy) pozostał nietknięty. Na biurku pozostały akty. Gabinet (dla gości prywatnych) również pozostał umeblowany, zabrano z niego tylko zegary i żyrandol. W ścianach i szybach ślady kul. Sala przyjęć generał-gubernatora pozostała bez bronzów, zegara i cenniejszych rzeczy; meble, sprawione za rządów Czertkowa, pozostawiono. Sala stołowa— brak bronzów i zegara. Buduar generał-gubernatorowej — bez zegara i cenniejszych mebli. Tualeta generał-gubernatorowej pozostała z meblami, wywieziono z niej jedynie wannę mosiężną. Nadto zabrano drugą wannę mosiężną w pokojach gościnnych na 2 piętrze i 4 przepiękne stoły marmurowe. Klamki przy drzwiach pozostawiono wszędzie, choć i one skazane były na wywiezienie. Z ubikacyi kuchennych zabrano zlewy mosiężne i wszystkie cenniejsze sprzęty.

Szrapnel w kawiarni.

O! jakże jesteście marni
Wy, którzy przy czarnej kawie
W dymie spokojnej kawiarni
Radzicie o wielkiej sprawie.

Codzienną jedząc zacierkę
Wśród mięsa i sytnych fasol,
Miast prochu wąchacie szperkę,
Miast szabli — macie parasol.

Dzienniki dają ci panie
Żer dla twych łaknień senzacyi
Zwycięstwo masz na śniadanie
Zwycięstwo podczas kolacyi.

Więc bawiąc swą galanteryą
Piękne, znudzone damy,
Z miną odzywasz się seryo:
— „Wie pani? znów zwyciężamy“.

Już dziennikarska bibuła
Doszczętnie zjadła wam mózgi,
By dusza prawdę poczuła
Tęgiej potrzeba wam rózgi.

Więc marzą o tem ukradkiem
Bohaterowie wy marni,
By jakimś dziwnym wypadkiem
Szrapnelek wpadł do kawiarni.

Cóż to? pobladłeś jak chusta
Głośno zębami szczękając.
Zamilkły wymowne usta
Trzęsiesz się cały jak zając.

Pójdź w pole — wtedy w okopie
Gdy bitwa srozy się dziko
Huk armat ci będzie chłopie
Jakby najsłodszą muzyką.

Żołnierka stanie się rajem,
Szczęk szabli i tętent podków,
Niezapomnianym zwyczajem
Pradziadów twoich i przodków.

Wiedeń, w sierpniu.

Henryk Zbierzchowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w poniedziałek św. Feliksa. — Jutro we wtorek św. Paulina.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie sie jutro o godz. 4 min. 53, zachód przypada o godz. 6 min. 27; długość dnia godz. 13 min. 34.

Pogoda: Dnia 29 sierpnia termometr doszedł od + 12·3 do + 28·1 C. — barometr opadał.

Dnia 30 go sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 734·4 min. termometru + 16·2 C. — wiatr zachodni.

Kraków, 29. sierpnia 1915.

Śliczny dzień wczorajszy upajał nas swym czarem, bo po słocie długotrwałej i chłodzie, wróżących jesień, stał się jakby prezentem dla nas. Niestety szeleszczą już pod nogami na deptakach opadłe suche liście klonów, płowieje i żółknieje zieleń, a pozorów świeżości nadają tylko kobierce trawników i wspaniałe kwietniki.

Kawiarnie były przepełnione, że literalnie miejsca znaleść nie było można. W modę wchodzi obecnie doniedawna mniej uczęszczana filia Bizanza na plantach, gdzie się widziało wczoraj całą smietankę Krakowa, której zaciasno już było pod laurami krakowskiej Riviery.

Niktby nie przypuszczał, że w Krakowie można się spotkać z wielbicielami nahajki, a faktycznie tak jest niestety. Pozwolimy sobie zatem także na niewinną denuncyacyjkę. Otóż pewna znana w szerokich kołach naszego miasta rodzina, wyszła na przechadzkę do parku Dr Jordana. Uśmiechała się jej wspaniała ruń trawnika, wielkiego placu wyścigowego, więc zwabieni nią, chcieli ucieszyć oko jej zielenią. Jednak zaledwie przeszedłszy kilka kroków, słyszą poza sobą groźne wołania pachołków magistrackich i miłą propozycyę „użycia nahajki“. Wielbiciele tego symbolu niechcieli wyjawić swych nazwisk, lecz sądzimy, że magistrat względnie ekonomat miejski na podstawie wniesionej skargi, postara się wyleczyć swych pachołków z szerokiej natury, której dają upust w czasie urzędowania. z

Chodniki asfaltowe pozostawiają wiele do życzenia, bo przy swych zaletach mają też straszne wady. Twarda kamienna rozpalona skorupa, męczy strasznie i ten kto chciał nie widzieć asfaltów na błoniach i plantach, krył się przed niemi pod cieniem drzew lub uchodził na daleką wolną zieloną przestrzeń błon, znachodzi je tam takie, jak na linii A—B, czując dotkliwie pod stopami ich twardą i rozpaloną powłokę. Pozwolimy sobie zatem na skromną uwagę, czyby nie należało skończyć na poczynionych na plantach próbach, kończąc roboty już rozpoczęte, t. j. dowylotu ul. Szewskiej, a resztę porządnie nałożywszy żwirem wiślanym i piaskiem, pozostawić tak jak było dawniej. Przez asfalty zaciera się poniekąd charakter przecudnego parku, jakiem są nasze planty, dające odpoczynek nietylko oku i płucom, lecz także zmęczonym od twardego bruku nogom. Sądzimy, że sprawa dalszego asfaltowania plant powinna być jeszcze raz wzięta pod uwagę, a to temwięcej, że przy wspomnianych już wadach, zalety asfaltów umniejszą także znaczne koszty ich urządzenia a mamy teraz wiele pilniejszych robót, wymagających znacznych wkładów.

Parweniuszowski szyk, przy zaniedbaniach strasznych jakie tworzy np.: pachnąca Młynówka, nieskrapiane ulice, tumany kurzu zasypujące oczy, krtań i płuca, brudne targowice na rynku i placu Szczepańskim, czyniące z nich nieustanne śmietniki i hodowle śmiercionośnych bakcylusów, nieodpowiadają jednostronnej europeizacyi, gdy iście azyatyckie obrazki z rojami szczurów widzi się w bezpośredniem sąsiedztwie asfaltów. Wyasfaltujmy więc naprzód Młynówkę, a przecudne nasze planty obejdą się zupełnie bez tej nowej ozdoby, temwięcej, że ten dział gospodarki miejskiej t. j. zdobnictwo plant, znajduje się w prawdziwie powołanych rękach inspektora p. Maleckiego, który o plantach pamięta, niemi tylko i dla nich żyje. Widzi to każdy kto tylko patrzyć umie i kocha roślinność, bo umie odczuć pokrewną duszę, umie ocenić pracę i piękno, jakiem nas darzy ten prawdziwy artysta ogrodnik. Jego zasługą jest, że rośnie w Krakowie kult plant, że rosną koła ich wielbicieli, że nauczono się cenić wartość tego drogocennego klejnotu, jakim śp. Straszewski miasto nasze obdarzył. Przysłuchajmy się temu, co mówią o nich obcy, co mówią goście, których przysporzyły nam wojenne czasy, ci bowiem dokładnie przyglądają się wszystkim partyom plant, nieszczędząc słów zachwytu, a wówczas musimy przyznać, że wkłady, jakie poczyniła gmina na ich utrzymanie, stokrotnie się opłaciły, bo wartość tego klejnotu rośnie z każdym rokiem, a równorzędnie z nią rosną wielkie zasługi, szczerze oddanego im opiekuna.

Z miasta.

Nasze wiadomości warszawskie. Z ukochanej stolicy naszej, której tętno śledzimy dziś z tak wyjątkową chciwością, a z którą dotąd nie łączy nas komunikacya normalna, otrzymaliśmy znowu prywatną drogą garść pism i wiadomości. Materyał ten zużytkowujemy w znacznej części w dzisiejszym numerze naszego dziennika i zwracamy na niego uwagę czytelników.

Zawody pływackie. Wczoraj popołudniu zakończyły się w Parku Krakowskim zawody pływackie, przerwane wypadkiem w ubiegłą niedzielę. Zawody rozpoczął wyścig rozstawny na przestrzeni 33 m. trzech męskich drużyn; wygrała go drużyna druga, przypłynęła bowiem do mety w 1 m. 36 sek., następnie drużyna pierwsza (1 m. 44 sek.) i trzecia (1 m. 51 sek.). Do zwycięskiej drużyny należeli pp. dr Mehl, Rudy Stanisław i Bauer; do drugiej z rzędu pp. Bojarski St., Baschkopf E. i Zwoliński; do trzeciej pp. Russanowski, Jakubowski i Litwin. Wielkie zanteresowanie wywołała dalsza część programu, mianowicie skoki pań z wysokości 1 i 3 m. Palmę zwycięstwa zdobyła pierwsza p. Irena Popielówna. Dzielne pływaczki oklaskiwała publiczność, a podpułk. Kugel wręczył im imieniem Komitetu piękne bukiety. Również bardzo interesujące były zawody seniorów, mianowicie skoki z wysokości 1—6 m. do wody. Brali w nich udział pp. Dr Mehl, St. Rudy i Bauer. Zwyciężył p. St. Rudy. — Popisem zręczności i siły były skoki ogólne, w których wzięły udział także panie: Lubańska, Popielówna i Jakubowska. I w tych zawodach p. Rudy okazał się pływakiem niedoścignionym. W nurkowaniu brali udział pp. Jentys i Bauer, oraz Rudy i Dawidowski.

W biegu z wyrównaniem o dwie honorowe nagrody, ofiarowane przez prof. O. Bujwida, zwyciężyli: Dr Mehl i p. Janina Lubańska. Zawody zakończyły się grą w piłkę na wodzie. Zwyciężyli „Biali“, którym przewodniczył p. Rudy, w stosunku 3 : 0.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród, ofiarowanych przez p. St. Rudego. Pamiątkowe medale otrzymali pp. Baschkopf Eug., Łoś Stanisław. Lubańska Janina, Popielówna Irena i dr Mehl.

Występy Ferdynanda Feldmana, zapowiedziane w teatrze ludowym, obudziły bardzo silne zainteresowanie wśród publiczności krakowskiej. Mało który z artystów cieszy się tak wielką popularnością i tak gorącem uznaniem, jak Ferdynand Feldman.

Złoty humor, wspaniała dykcya, znamienity rysunek figur, olbrzymia intuicya artystyczna zamieniają każdą kreacyę świetnego gościa w pierwszorzędny ewenement teatralny. W bieżącym tygodniu Ferdynad Feldman ukaże się w roli dziadka w „Grubych rybach“ i jako Napoleon w „Napoleonie i pani Walewskiej“. Publiczność krakowska, spragniona prawdziwych wrażeń artystycznych, znajdzie je w widowni naszej drugiej sceny.

Ofiary wścieklizny. W ostatnich dniach Zakład prof. dra Bujwida opuściło kilkadziesiąt osób, które w czerwcu i lipcu uległy pokąsaniu, a obecnie zostały wyleczone. Osoby te pochodziły przeważnie z powiatów środkowej Galicyi i okupowanego Królestwa, a przeważały wśród nich kobiety i dzieci. Nieszczęśliwi powracają do swych stałych miejsc pobytu najczęściej bez grosza i kawałka chleba na drogę. Byłoby bardzo pożądanem, aby litościwe serca zajęły się dolą nieszczęśliwych i przyszły im z konieczną pomocą.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Powrót Namiestnika. Namiestnik Galicyi generał piechoty **von Colard** powrócił do Białej z podróży inspekcyjnej.

Polskie listy. Według komunikatu zarządu telegrafu, została przywrócona komunikacya telegraficzna dla depesz prywatnych z obszarem na południe i wschód od Prutu. Również, jak donosi „Vorwärts“, obecnie dopuścił zarząd poczt niemieckich listy polskie z monarchii austro-węgierskiej i neutralnych państw zagranicznych.

Śmierć artysty dramatu warszawskiego. Jak donosi warszawski „Kuryer narodowy“ zmarł w Warszawie śp. Maryan **Prażmowski**, utalentowany artysta warszawskiego dramatu. Zmarły debiutował w Teatrze Rozmaitości w końcu 1873 roku w roli Bertranda w komedyi Sandeau „Helena de la Seigliere“, przedtem jeszcze próbowawszy sił w operze warszawskiej.

Zgon Poznańczyka pod Warszawą. Jak donosi „Kur. Pozn.“ w pierwszej potyczce, jaką wojska niemieckie stoczyły za Warszawą z uciekającymi Rosyanami, poległ śp. Kazimierz Karge, syn przemysłowca poznańskiego. Liczył zaledwie lat 29.

24 września? „Gaz. Polska“ z Dąbrowy górniczej pisze: W rowach strzeleckich we wschodniej Galicyi znajduje się żołnierz, który przepowiada przyszłość. Czech z pochodzenia, służy przy trenie, a głośny jest ze swych przepowiedni w całym korpusie. Niedawno otrzymał od grona oficerskiego remuneracyę w kwocie 250 kor. za trafne przepowiedzenie wzięcia Warszawy, które przewidywał na dni 1 do 6 sierpnia. Miał także — jak mówią — wyprorokować zajęcie i odbicie Przemyśla, Lwowa itd. Otóż ów żołnierz obecnie oświadczył, że pokój będzie zawarty 24 września b. r. Wszyscy towarzysze wierzą w to święcie.

Polski memoryał do Wilsona. Polski Komitet Obrony Narodowej w Bufalo wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Wilsona, memoryał, w którym prosi prezydenta, aby we właściwym czasie zajął się losem Polski.

Dla jeńców akademików. Profesorowie wyższych zakładów naukowych w Szwajcaryi założyli organizacyę pod nazwą „Szwajcarskie akademickie stowarzyszenie pomocnicze“, którego zadaniem będzie niesienie pomocy i opieki wziętym do niewoli lub internowanym słuchaczom uniwersytetów ze wszystkich państw. Centralny zarząd stowarzyszenia ma swoją siedzibę w Lozannie, komitety miejscowe zorganizowane są przy wszystkich wyższych zakładach naukowych szwajcarskich (Bazylea, Berno, Fryburg, Genewa, Lozanna, Neuenburg, Zurych). Głównym celem stowarzyszenia jest zapokajanie **duchowych potrzeb** jeńców-akademików.

Echa zbrodni sarajewskiej. Z Berna szwajcarskiego donoszą: „Berner Tagblatt“ przynosi nowy dodatek do historyi morderstwa sarajewskiego. We wczorajszym numerze na podstawie starej paryskiej korespondencyi „Berner Tagblattu“ z 7. stycznia 1913 udowadnia, że wówczas już paryskie pismo „Paris Midi“ podnosiło zamordowanie arcyksięcia następcy tronu Franciszka Ferdynanda, jako pożądane. Mianowicie pisał w „Paris Midi“ naczelny redaktor Vallafin na Nowy Rok 1913: Jedynem życzeniem na Nowy Rok jest: Odkąd istnieją anarchiści i mają zwyczaj pozbawiania panujących życia, mają oni mojem zdaniem rzadko dobrą sposobność, do pojednania nas z nimi. Nie należy sądzić, by anarchista, któryby jutro zamordował arcyksięcia, oszczędzał światu potoki łez i krwi.

„Berner Tagblatt“ w swym artykule jeszcze na to wskazuje, że to samo paryskie pismo podczas dyskusyi nad trzechletnią służbą oświadczyło, że na wypadek mobilizacyi Jaures zostałby jako jeden z pierwszych zamordowany.

Zmarli: Jan **Wątor**, legionista z I brygady II p. II baon, II komp., umarł dnia 28 bm. w Krakowie w szpitalu garnizonowym z ran, odniesionych nad Nidą w Królestwie polskiem.

Władysław **Kustowski**, legionista II p. III komp., słuchacz II roku wyższej szkoły przemysłowej, poległ śmiercią bohaterską na Bukowinie dnia 19 b. m. w 18 roku życia.

Zawiadomienia i komunikaty.

Odznaczenia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał w uznaniu doskonałej służby wobec nieprzyja

ciela w lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów: krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa na wstędze krzyża zasługi wiceprezydentowi Arturowi Schiffnerowi, kierownikowi dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie; krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa na wstędze krzyża zasługi starszemu radcy budownictwa Władysławowi Gadomskiemu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze krzyża waleczności radcy pocztowemu Dr Zygmuntowi Jakeschowi; dalej otrzymali złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności asystent pocztowy Eugeniusz Rudnicki i srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności werkmistrz Filip Moszyński.

Wpisy do szkoły im. św. Barbary odbywać się będą we własnym budynku przy ul. Krupniczej l. 15 w dniach 30 i 31 sierpnia oraz 1 września ... 9 do 12 przedpołudniem, gdzie także i nauka rozpocznie się normalnie w godzinach przedpołudniowych od dnia 3 września b. r.

Ze szkoły wydziałowej im. św. Mikołaja. Wpisy do wszystkich klas tak pospolitych, jak i wydziałowych odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia, tudzież dnia 1 września b. r. od 9 do 12 przedpołudniem w budynku własnym przy ul. Lubomirskiego 19, gdzie także i nauka odbywać się będzie.

Wpisy uczenic szkoły im. Zbign. Oleśnickiego począwszy od kl. I-szej pospolitej do V-tej wydziałowej, odbywać się będą w budynku szkoły im. św. Scholastyki ul. św. Marka, l. 34, popołudniu w dniach 30, 31 sierpnia oraz 1 września od godziny 3 do 6 wieczorem.

Wpisy uczenic do szkoły wydz. żeńsk. im. św. Anny odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia i 1 września między godz. 9—1 w budynku szkolnym przy ul. Topolowej.

Dyrekcya policyi lwowskiej. Od redakcyi „Nowin Wiedeńskich“ otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Korespondent lwowski „Głosu Narodu“ w numerze 213 twierdzi, jakoby „Nowiny Wiedeńskie“ doniosły, że w kierownictwie policyi lwowskiej mają zajść wkrótce zmiany. Twierdzi też, że w tej wiadomości niema ani trochę prawdy. Tymczasem „Nowiny Wiedeńskie“ (nr. 34) doniosły, że w Dyrekcyi policyi lwowskiej zajdą niebawem poważne zmiany osobiste na rozmaitych stanowiskach“. Z tego wynika, że o zmianie kierownika, p. Dra Reinländera, którego zdolności i „Nowiny Wiedeńskie“ wysoko cenią, nie było wcale mowy w owej informacyi.

Dla rannych żołnierzy Polaków. Trzy tysiące paczek z książkami i gazetami rozesłała już „Straż Polska“ do szpitali w obrębie Austro-Węgier dla rannych i chorych żołnierzy Polaków i Legionistów. Wspomnimy tylko, że do blisko 600 szpitali wysiane było kilka tysięcy książek, kilkanaście tysięcy broszur i kilkadziesiąt tysięcy gazet.

Z dnia na dzień napływają jeszcze świeże zgłoszenia i gorące prośby o dzienniki i książki, gdyż ranni leżąc w szpitalach nieraz w obcem otoczeniu, czytaniem tychże skracają sobie chwile tęsknoty za krajem i domem, a nieraz uśmierzają ból zadanych ran. Bezgraniczna ich wdzięczność dla ofiarodawców znajduje wyraz w tysiącach serdecznych podziękowań, które można przeglądać w lokalu „Straży Polskiej“.

Ponieważ jednak zapasy nasze znajdują się na wyczerpaniu, zwracamy się ponownie z gorącą prośbą do wszystkich tych, którzy są życzliwi naszej sprawie o łaskawe składanie książek, broszur, kalendarzy, książek do nabożeństwa, tygodników i dzienników w lokalu „Straży Polskiej“ Kraków, Rynek 6, Szara Kamienica I p., oficyny, od godziny 5 do 7 wieczorem.

Zgłaszających się o książki prosimy o dokładne podawanie adresu: oddział, ulica, numer pokoju

244 lista strat. Zabici: Alojzy Chwałek jednoroczny ochotnik tytul. sierżant, Wiktor Golonka kadet rezerwowy, Leopold Kożusznik porucznik rezerw., Adolf Kunear kapitan, Jan Obtułowicz por. rez., Józef Sekura chor. rez., Jan Szafraniec por. rez., Ignacy Warmus kadet asp. i por. Franciszek Wessely, wszyscy z 56 p. p. (komp. uzup. Wadowice).

Wiadomości gospodarcze.

Ograniczenie produkcyi. Urzędowa „Wiener Ztg.“ ogłosiła rozporządzenie ministeryalnie w sprawie ograniczenia produkcyi piwa.

Ceny koni w Wielkopolsce. Z Odolanowa donoszą do „Gaz. gd.“: Na ostatnim jarmarku płacono za konie wprost niebywałe ceny. Dobre konie robocze kosztowały do 3 tysięcy marek, gorsze 1300 i więcej. Na jamark jechał także komisarz rządowy w celu zakupna koni dla wojska, lecz konie na targu nie odpowiadały wymaganiom i nie zakupił żadnego.

Przewóz maszyn rolniczych i ich części. Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, czasowo Kraków, pl. Szczepański 8, podaje do wiadomości rolników Galicyi wschodniej, że maszyny rolnicze i ich części wysyłane z fabryk bez specyalnych poświadczeń ze strony odnośnych starostw i o ile nie można utworzyć z tych przesyłek specyalnego wagonu, to zostają one jako przesyłki pospieszne „Eilgut“ wyprawione za opłatą posyłek zwyczajnych do dworca kolei północnej w Wiedniu. Na tym dworcu kolei północnej ma być utworzony wagon zbiorowy do Lwowa, który ma być włączony do pociągu zbiorowego kursującego raz na 3 dni. Takie wagony będą oznaczone specyalnymi napisami i o ich przybyciu będzie zawiadamiane kierownictwo transportów polowych w Krakowie. Jeżeli niemożliwem się okaże załadowanie pełnego wagonu, to przesyłki maszyn muszą być przeładowywane do wozów z pospiesznemi przesyłkami „Eilgut Kurswagen“ i skierowanych do Krakowa, gdzie dalszą wysyłkę reguluje Kierownictwo transportów polowych. Gdy się to okaże możliwem, to wagony zbiorowe przy pewnem najniższem obciążeniu będą tworzone już na stacyach nadawczych. Pociągi zbiorowe mają kursować także w stronę ku Wiedniowi na linii kolei północnej, do której maszyny i narzędzia będą dowożone. Stacye odbiorcze mają w obu wypadkach otrzymywać odpowiednie zawiadomienie. Przeładowywanie w otwartych wozach jest dopuszczalne i dlatego opakowanie powinno być odpowiednio dobre.

Życie warszawskie.

Sekwestr gmachów rządowych. Urzędownie ogłoszono: Wszystkie zabudowania, które dotychczas należały do rządu rosyjskiego, zostały zasekwestrowane na rzecz państwa niemieckiego. („Goniec Poranny“ z 27 bm.).

Dwujęzyczne napisy ulic. Urzędownie ogłoszono: Na tablicach ulic warszawskich zarząd miast ma do d. 10 września br. zatrzeć nazwy rosyjskie, aby były nie widoczne. Nazwy ulic zostaną przetłumaczone na język niemiecki. Nazwy niemieckie zarząd miasta będzie obowiązany umieścić w terminie, który zostanie jeszcze bliżej określony, obok nazw polskich i literami jednakowej z niemi wielkości.

Usunięcie napisów rosyjskich. Urzędownie ogłoszono: Wszystkie napisy w języku rosyjskim na gmachach publicznych, z wyjątkiem kościołów i pomników, winny być usunięte przez zarząd miasta do 1. września. Napisy rosyjskie na gmachach prywatnych, sklepach itd. winny być zniesione przez właścicieli ich do 21 września pod karą grzywny do 600 marek lub więzienia do 5 tygodni.

Wyjazd korespondentów wojennych. „Gazeta“ Poranna“ z 24 sierpnia donosi: Wczoraj wyjechało z Warszawy siedemnastu przedstawicieli prasy państw neutralnych, którzy czas dłuższy bawili w naszem mieście.

Rządowe teatry warszawskie zamieniły się na miejskie. W „Gaz. Por.“ z 24. sierpnia czytamy: Wczoraj w biurze zarządów teatrów miejskich odbyła się pierwsza narada Komisyi teatralnej, powołanej przez Kom. Obyw. do objęcia pieczy nad teatrami miejskimi. Przewodniczył obradom p. Krzywoszewski. Zagaił posiedzenie p. Henryk Konic. Mówca wykazując trudności, w jakich znajduje się całokształt gospodarki teatralnej, podkreślił, że o obracaniu dochodów z majątku teatralnego na jakiekolwiek inne potrzeby nie może być mowy. Hasłem gospodarki teatralnej będzie całkowite wyodrębnienie majątku teatralnego i jego dochodów bez żadnego łączenia z ogólnem gospodarstwem miejskiem. Wobec takich zadań zarząd teatrów postanowił skoncentrować w swoim ręku czynności administracyjno-prawne i nie wykraczać poza ich granice. Po dłuższych rozprawach uchwalono opracować plan akcyi dalszej gospodarki teatralnej.

Na nauczanie powszechne. Zrzeszenie artystów teatru Rozmaitości postanowiło całkowity dochód z jednego z przedstawień przyszłego tygodnia przeznaczyć na rzecz nauczania powszechnego. Na ten sam cel przeznaczyli czysty dochód z jutrzejszego przedstawienia artyści teatru ludowego (dla wszystkich) przy ulicy Karowej.

Pałac Staszica. W warszawskim „Kuryerze Narodowym“ z dnia 27 sierpnia czytamy: Odczuwać się daje brak lokalów dla szkół publicznych. A przecież w Warszawie istnieje pałac Staszica, zrabowany nam przez rząd rosyjski, a zeszpecony prze Apuchtina.

Wydziale oświecenia odbierz go, przywróć mu dawny charakter i wygląd zewnętrzny, a uczcisz tem pamięć wielkiego patryoty i oddasz usługę Ojczyźnie!

Z prasy. Kierownictwo popularnej na bruku warszawskim „Gazety Porannej 2 grosze“ (Dwugroszówki) objął po wyjeździe p. Ant. Sadzewicza, jako wydawca i redaktor, dr Przemysław Mączewski z Lublina, dotychczasowy redaktor „Głosu Lubelskiego“. Znany literat i publicysta, Adolf Nowaczyński, pozostał w Warszawie.

„Pan policmajster Tagiejew“. „Dziennik polski“ drukuje w felietonie znaną powieść Józefa Maskoffa „Pan policmajster Tagiejew“, która za cenzury rosyjskiej była zakazana w Królestwie.

Żargon w sporze z polszczyzną. Warszawskie Towarzystwo Dramatyczne postanowiło zorganizować teatr ludowy, z zamiarem grywania w gmachu panoramy — na Dynasach. Zwrócono się do dzierżawców teatru, omówiono warunki i ogłoszono w gazetach, że od soboty Teatr Ludowy rozpocznie dawać przedstawienia. Tymczasem — dzierżawcy teatru postawili nowy warunek: — „Panowie będziecie grywali przez cały tydzień, ale piątki i soboty my będziemy grali w żargonie“. Warunek ten był nie do przyjęcia.

Publiczność ludowa była w teatrze przeważnie w soboty, a zresztą — teatr ludowy polski i teatr żargonowy w jednym budynku? Sprawa poszła pod rozstrzygnięcie Komisyi teatralnej.

Manifestacya socyalistyczna na pogrzebie. Jak donoszą pisma warszawskie, dnia 25 sierpnia odbył się pogrzeb Ludwika Blausteina, członka S. D. K. P. i L., który stał się okazyą do zamanifestowania przez robotników warszawskich swej solidarności. Liczne rzesze pociągnęły za trumną Blausteina na cmentarz — Nad grobem wygłosili mowy: przedstawiciel Komitetu warszawskiego S. D. K. P. i L., oraz przedstawiciel Komitetu warszawskiego P. P. S. (lewicy) Po mowach i złożeniu wieńców organizacyj, liczne grupy udały się jeszcze na grób przedwcześnie zmarłego bojownika proletaryatu, Bronisława Grossera, celem zamanifestowania międzynarodowej solidarności robotniczej.

Kursy dla straży obywatelskiej Dla członków warszawskiej straży obywatelskiej rozpoczęły się w ratuszu popularne wykłady prawa. Wykłada codziennie adwokat A. Kroński od godziny 7 do 8 wieczorem o 1) ustawie o zapobieganiu przestępstwom, 2) ustawie o karach 3) ustawie postępowania karnego i 4) krótki wiadomości z medycyny sądowej. Na kursy uczęszczać mogą dzielnicowi, przodownicy i urzędnicy kancelaryjni wszystkich okręgów wydziału wywiadowczo-kryminalnego i rezerwy.— Wobec tego, że pewien zasób wiadomości prawnych i administracyjnych jest niezbędny dla każdego z członków Straży obywatelskiej, zostały otwarte kursy prawno-administracyjne pod kierownictwem mec. Stanisława Kijeńskiego dla członków Straży I okręgu.

20-milionowa pożyczka miejska. Warszawa ma zaciągnąć 20 milionową pożyczkę i w tym celu zwrócono się do grupy banków o jej sfinansowanie. »Dziennik Polski« doradza inną drogę: »Niech zarząd miasta sam ogłosi w Warszawie i kraju »emisyę 20 milonowej 6 cio procentowej pożyczki«, niech zabezpieczy tę emisyę swoimi dochodami i majątkiem, tworząc ad hoc »Wydział finansowy«, a owe 20 milionów w krótkim czasie po kursie, bardzo bliskim al pari, pokryte zostaną. Wydział finansowy może być zaczątkiem przyszłego tak koniecznego »Banku Miejskiego«.

W sklepach Komitetu Obywatelskiego, które do niedawna były takiem dobrodziejstwem dla ludności Warszawy, ruch ostatnimi czasy zmniejszył się ogromnie Wpłynął na to brak towarów, jak cukier, mąka i t. d., na które był największy popyt wśród ubogiej ludności. Ażeby uniknąć zbytecznego natłoku, na wielu sklepach K. O. wywieszono napisy z wyszczególnieniem brakujących towarów.

Meldowanie zapasów mąki i zboża. Sprawa ta, która wśród mieszkańców Warszawy wywołała tyle różnych przypuszczeń i komentarzy, zaczyna — jak donosi »Gaz. Por. — wyjaśniać się. Ponieważ władze wojskowe zamierzają zorganizować dowóz mąki, który rozpocznie się 1 września, przeto pragną wiedzieć dokładnie, jakie zapasy mąki i zboża posiadają Warszawianie i na jak długo starczy tych zapasów. Po ogłoszeniu postanowienia o meldowaniu zapasów mąki i zboża w ilości większej nad 2 worki wpłynęło około 1000 deklaracyj, gdy w Łodzi np. na podobne wezwanie złożono 12.000 deklaracyj. Wobec tego nowe zarządzenie ma na celu wyjaśnienie istotnych zapasów, które niewątpliwie są o wiele większe od adeklarowanych.

Karty chlebowe. W »Gaz. Por.« z 27 sierpnia czytamy: Wczoraj w Magistracie m Warszawy odbyło się specyalne posiedzenie zarządu miasta w sprawie opracowania szczegółowego projektu wydawania mieszkańcom miasta kart chlebowych. W naradzie tej wziął udział delegat m. Łodzi, p. Lipiński, który zaznajomił zarząd miasta z ustanowionymi w tym celu przepisami w Łodzi. Uchwalono zająć się opracowaniem wszystkich szczegółów tego projektu.

Zastój w handlu. Olbrzymie zmniejszenie się obrotów w handlu, graniczące z zupełnym zastojem, wywołuje wśród kupiectwa warszawskiego niepokój o przyszłość posiadanych przedsiębiorstw. Zwłaszcza kupiectwo drobne jest w bardzo ciężkiem położeniu, ponieważ ruch w niektórych gałęziach handlu niemal zupełnie zamarł, a małe zasoby pieniężne nie jednemu nie pozwolą przetrzymać przesilenia.

Kolejka podjazdowa do Wilanowa i Skolimowa, oraz kolejka jabłonowsko-wawerska, po trzytygodniowej przerwie zostały znowu uruchomione. Komunikacya na kolejce grójeckiej jeszcze nie podjęta.

Przepustki do obszaru austryackiego. Załatwiono już sprawę wydawania przepustek na wyjazd do miejscowości Królestwa, z jętych przez władze austryacko węgierskie. Do Piotrkowa, Radomska i przyległej części gub. piotrkowskiej przepustki wydają niemieckie biura paszportowe. Prawo otrzymywania przepustek służy przedewszystkiem uchodźcom, pragnącym powrócić do stałych miejsc zamieszkania. Osobom innej kategoryi przepustki są wydawane jedynie w wyjątkowych wypadkach.

Jeńcy rosyjscy ciągną przez Warszawę. »Gaz. Por« z 24 b. m. donosi: Wczoraj w dalszym ciągu przeprowadzano przez miasto partye jeńców rosyjskich W godzinach popołudniowych ulicą Marszałkowską w stronę Mokotowa w dorożkach, podwodach i pieszo pod eskortą kilkunastu żołnierzy niemieckich, przeciągnęło do dwustu oficerów rosyjskich. Za zezwoleniem władz, oficerowie Polacy odwiedzali pozostawione w Warszawie rodziny. Odwiedziny te odbywały się pod eskortą żołnierzy.

Prowokatorzy? »Dziennik Polski« donosi: Cesarsko niemieckiemu rządowi gubernialnemu zakomunikowano, że ze strony rosyjskich agentów planowane są zamachy w różnych miejscach, w których znajdują się sztaby i liczni oficerowie. Nie mogąc rozpoznać, czy pogłoski te są prawdziwe, czy nie mają na celu wzbudzenia nieufności względem cywilnych mieszkańców Warszawy, p. gubernator zarządził: dokładne zrewidowanie hoteli »Bristol« i Europejskiego, przejrzenie wszelkiego bagażu i pakunków osób do składu wojska nie należących.

Uderzenie nad Złotą Lipą.

Uderzenie na front rosyjski nad Złotą Lipą było wypływem sytuacyi, jaka wytworzyła się po stronie sprzymierzonych przez wyrzucenie Rosyan z Królestwa, i przez stały niepowstrzymany pochód armii sprzymierzonych na wschód.

Przez wyrzucenie Rosyan z Królestwa rozciągłość frontu sprzymierzonych uległa ogromnemu skrótowi. Miara jego jest — jak już w jednej z poprzednich ocen sytuacyi podnieśliśmy — okoliczność, że podczas, gdy w pierwszej połowie sierpnia front jednej jedynej grupy gen. Mackensena, operującej między Wisłą a Bugiem, rozciągał się na 180 km., onegdaj, przed wzięciem Brześcia, na froncie znacznie krótszym, bo wynoszącym 150 km., musiały się zmieścić aż trzy grupy, gen. Scholza i Galwitza, ks. Leopolda i Mackensena. Oczywiście wytworzył się przez to nadmiar sił, który w połączeniu z wojskami oblężniczemi z pod Modlina na innych frontach musiał być zużytkowany, podczas gdy równocześnie Rosyanie celem powstrzymania pochodu sprzymierzonych w centrum, skazani byli na osłabianie swych stałych frontów.

Dalej ze względu na niezmiernie szybki pochód sprzymierzonych na froncie biegnącym na północ od bagien poleskich, położenie strategiczne wymagało, aby pochód ten od flankowego uderzenia, jakieby od wołyńskiej grupy twierdz poprzez trudne, mimo to jednak możliwe do przebycia bagna poleskie mogło nastąpić, przez odrzucenie Rosyan na ich froncie południowym, w zarodku wzbronić.

Niemniej uderzenie to dyktowały bezsprzecznie również względy natury politycznej. „Prestige“ państw centralnych wymagało, aby Rosyanie wyrzuceni zostali z ostatniego skrawka zajętej przez nich części monarchii, bogatego w płody rolnicze i materyał ludzki. Wreszcie nie należy zapominać, iż południowy front rosyjski ciągnie się od bagien poleskich aż do granicy Rumunii, tak, że skuteczne uderzenie w ten front, jest zarazem zręcznem uderzeniem w Bałkan.

W południowym froncie państw wojujących rozróżnić możemy trzy odcinki. Lewe skrzydło operujące na Wołyniu i nad górnym Bugiem, skierowane jest ku wołyńskiej grupie twierdz: centrum obejmuje odcinek Złotej Lipy, zaś prawe skrzydło przestrzeń między Dniestrem a Prutem.

Ostatnie operacye objęło przedewszystkiem centrum, gdzie front obu stron po zdobyciu Lwowa ustalił się na linii Złotej Lipy. W północnej części centrum dokonała przełomu armia gen. Boehm-Ermollego, która wzięła Złoczów, oddalony od frontu Zgniłej Lipy około 30 km. i zdąża na Tarnopol. W południowej zaś części operuje armia gen. Bothnera, posuwająca się na Kozową i Podhajce, leżące od Zgniłej Lipy o 16, względnie 10 km.

Równocześnie na prawem skrzydle stojące wzdłuż Dniestru oddziały gen. Pflaneera, przekroczyły Dniestr, zajęły Koropiec i przez skrzydłowe uderzenie w kierunku Buczacza, zagrażają odwrotowi rosyjskiego centrum.

Całokształtu operacyi na froncie południowym dopełnia armia gen. Puhalla, która w odcinku wołyńskim odrzuca siły rosyjskie na Łuck, zbliżając się tem samem do zachodniego wierzchołka trójkąta wołyńskich twierdz.

Na froncie północnym, na Litwie, szeroką ławą posuwają się wojska sprzymierzone dalej ku wschodowi.

Armie gen. Scholza i Gallwitza dotarły do linii Dąbrowa-Gródek-Narewka. Oddalone są więc w punkcie Narewki o 42 km. w punkcie Gródka 34 km. na wschód od linii kolejowej Brześć-Białystok. Białystok więc został już przez wojska niemieckie zajęty. Na skrzydle północnym, armia gen. Scholza w punkcie Dąbrowy, oddalona jest zaledwie o 32 km. od Grodna.

Dalej na południe grupa ks. Leopolda zbliża się już do wschodniego krańca puszczy Białowieskiej i prawem swem skrzydłem dosięga Szereszowa, oddalonego około 60 km. od linii kolejowej Brześć-Białystok, podczas gdy grupa gen. Mackensena osiągnąwszy linię Podubno-Tewle — okolice Kobrzynia, oddaliła się od Brześcia już o 50 km.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Biuletyn rosyjski. W obszarze Rygi nie było żadnej istotnej zmiany. Dnia 25 i 26 sierpnia kontynuował nieprzyjaciel swoją energiczną ofenzywę z kierunku od Bausk i Birżów ku Friedrichstadowi. Zacięte walki z naszemi broniącemi tych obszarów siłami odbyły się na drogach na południe od kolei Tauerkaln-Neugut. W kierunku Dźwińska na północ od kolei Dźwińsk—Poniewież zepchnęły nasze wojska dnia 26. sierpnia Niemców na froncie Ponedeli—Skopiszki.

W kierunku Wilna nie było dnia 25 sierpnia żadnej istotnej zmiany. Nad średnim Niemnem i na froncie między źródłami Biebrzy i Prypeci trwa odwrót naszych wojsk, kryty walkami straży tylnych.

W nocy na 26. sierpnia i następnego dnia w obszarze Białegostoku i na północ stamtąd zostały zatrzymane próby ofenzywy niemieckiej. Kosztowały one nieprzyjaciela duże straty. W obszarze Brześcia wysadziliśmy stosownie do otrzymanych poleceń forty i mosty, a załoga tej twierdzy przyłączyła się do armii w polu. W Galicyi niema żadnej istotnej zmiany.

Dnia 28 sierpnia nie było w okolicy Rygi żadnej zmiany. W kierunku Friedrichstadu trwają zacięte walki. Nieprzyjaciel stara się sforsować linię kolejową Mitawa—Kreutzburg. Nieprzyjaciel zwrócił swą zatrzymaną przez nasze przeciwataki ofenzywę w dniu 26 i 27 sierpnia w kierunku dróg do Wilna i ku prawemu brzegowi Wiliji oraz obszarowi między tą rzeką a Niemnem.

Nad środkowym Niemnem i na froncie między Biebrzem a Prypecią w dniach 26 i 27 sierpnia nasze wojska kontynuowały odwrót i zatrzymywały ofenzywę nieprzyjaciela przez walki. Posuwanie się naprzód nieprzyjaciela zaznaczało się głównie w kierunkach na północ od Białego Stoku i wzdłuż zachodniego brzegu puszczy Białowieckiej oraz na drogach do Kobrzynia.

Dnia 26 sierpnia zaczął nieprzyjaciel posuwać się naprzód na prawym Bugu z obszaru Włodzimierza Wołyńskiego w kierunku Toczyna (na zachód od Łucka) Lokaczy, rzeki Polanka i Poryska. Na tym froncie rozpoczęły się walki.

Między Bugiem, Złotą Lipą i Dniestrem nieprzyjaciel próbował również się posunąć naprzód w nocy na dzień 27 sierpnia i dn. następnego i zaatakować nas w licznych odcinkach naszych stanowisk, przyczem ofenzywa na północ od Brzeżan i na wschód od Podhajec była szczególnie zacięta, gdzie też nieprzyjacielowi udało się usadowić na lewym brzegu Złotej Lipy.

Anglicy o Brześciu.

Amsterdam. (Tel. pryw.) „Daily Telegraph“ pisze o upadku Brześcia Litewskiego: Trzeba przyznać, że wojska niemieckie przeprowadzają swój plan z pełnym sukcesem i że plany niemieckie opierają się na rozsądnych podstawach strategicznych. Armie i naród rosyjski mają naszą najgoretszą sympatyę“. „Daily News“ pisze: „Byłoby naiwnością zmniejszać rozmiary sukcesów niemieckich a także i wielkość rozczarowania ze strony czwórporozumienia. Z końcem kwietnia zdawał się Brześć Litewski tak dalekim od akcyi, że nie brano go całkiem pod uwagę, dzisiaj znajduje się on już w rękach niemieckich. Wojska rosyjskie odcięte są od stolicy i mają wolną jeszcze tylko linię odwrotu. Przełamanie przez Linsingena bagien Prypeci przedstawia dla Rosyan olbrzymie niebezpieczeństwo.

Wynurzenia Poliwanowa.

Berlin. (Tel. pryw.) „National Ztg“ donosi: Dnia 21 i 22 b. m. odbyły się dwa tajne posiedzenia Dumy, na których min. wojny Poliwanow zdawał sprawę z położenia wojennego. Posuwanie się nieprzyjaciela przez granice Królestwa i Litwy wzbudziło w Rosyi żywe zaniepokojenie. W szczególności nagły upadek ciężko uzbrojonych twierdz Modlina i Kowna wywołał w roztropnych nawet kołach rozmaitego rodzaju obawy. Obawy te są jednak przesadzone, wojsko bowiem rosyjskie uskuteczniło świetny strategiczny odwrót. Warszawa i Dęblin były nie do utrzymania. Jak przykład Modlina okazał, pozostawienie w nich znaczniejszej załogi byłoby wielkim błędem. Armie rosyjskie mają obecnie stosowne pozycye obronne, które jednak należy uważać za przejściowe. Przedewszystkiem chodzi o wyzyskanie czasu, by zamierzoną od pewnego czasu ofenzywę uskutecznić. Brześć Litewski spełni swój cel, polegający na tem, by napór wroga przez pewien czas powstrzymać. Głównie chodzi bowiem o to, aby w tym punkcie doprowadzić do skoncentrowania się znacznych sił nieprzyjacielskich.

Byłoby błędem mówić o złamaniu wojsk rosyjskich. Przyznać jednak trzeba, że Rosya dała ogromne ofiary krwi i mienia, i że całe oddziały armii padły ofiarą wojny. Straty te jednak nie mogą złamać siły ich oporu. Nowe liczne powołania uzupełnią luki. O zawarciu pokoju nie ma mowy, ponieważ nieprzyjaciel stoi na szczycie swego powodzenia. Podczas gdy na francusko-włoskim froncie nieprzyjaciel ze słabszemi siłami zachowuje defenzywę, całą swoją potęgę rzucił na Rosyę. Wojskom jednak rosyjskim właściwą jest silna elastyczność, o której świat jeszcze się dowie. Zachodni sprzymierzeńcy zajęci są obecnie przygotowaniami do wprowadzenia w czyn ważnych planów, tak, że według wszelkiego prawdopodobieństwa punkt ciężkości walk wkrótce z terenu rosyjskiego posunie się na inny front.

Zaburzenia w rosyjskich stolicach.

Petersburg (T. B.) »Rjecz« donosi, że d 23 b. m. rozeszły się w stolicy pogłoski o odebraniu Kowna i upadku Dardanel. W Petersburgu i Moskwie odbyły się z powodu tych pogłosek manifestacye, choć policya pod groźbą kar je wzbroniła. W Moskwie przybrały te manifestacye charakter antirządowych demonstracyj. Przy grobowcu Skobelewa wygłoszono mowy, które dały policyi powód do aresztowań. Publiczność chciała aresztowanych uwolnić, wskutek czego przyszło do starcia z policyą i po obu stronach byli ranni. Tłum udał się za policyą i powybijał szyby w urzędzie policyjnym. Dopiero późną nocą udało się policyi rozpędzić tłum.

Odpowiedź serbska.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) W Paryżu spodziewano się już w niedzielę nadejścia odpowiedzi serbskiej na propozycye czwórporozumienia. Z treści tej odpowiedzi wiadomo, że Serbia mało jest skłonna do oddania Bułgaryi Monastyru ,a także pozostaje przy warunku aby mogła zachować granicę terytoryalną z Grecyą. W kołach rządowych panuje przekonanie, że Serbia przyjmie propozycye z pewnemi tylko zastrzeżeniami.

Po zamknięciu numeru

O dowóz z Królestwa. Wiceprezydenci miasta Dr Nowak i p. Maryewski bawili w sobotę w Miechowie celem porozumienia się z tamtejszemi władzami wojskowemi w sprawie aprowizacyi Krakowa w mąkę, nabiał, drób itd. Władze wojskowe zajęły stanowisko życzliwe i jest uzasadniona nadzieja, że zezwolą na znaczny kontyngent wywozu wymienionych artykułów żywności. Ostateczna decyzya zapadnie w najbliższych dniach. Dowiezione z Królestwa artykuły sprzedawane być mają w sklepach miejskich, we własnym zarządzie gminy.

Choroby zakaźne w Krakowie. Wedle urzędowego wykazu miejskiego Urzędu zdrowia w dniach od 15 do 21 sierpnia b. r. stwierdzono w Krakowie u miejscowej ludności płonicy 6 wypadków, - śmiertelny, u zamiejscowych 5, 1 śmiertelny; tyfusu brzusznego zanotowano 4 wypadki u miejscowych, w tem 1 śmiertelny, w zamiejscowych 12, w tem 6 śmiertelnych; czerwonki zgłoszono ogółem 46 wypadków, w tem u ludności miejscowej 24, u zamiejscowej 22.

NADESŁANE.

†

Ks. Jan Mazanek

Kanonik katedralny krakowski, Dr św. Teologii i Filozofii, Prałat domowy Jego Świątobliwości, Rektor Seminaryum duchown., Radca i Referent Kuryi Książęco-Biskupiej

urodzony w r. 1858, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 29 sierpnia 1915 roku

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Kanoniczej L. 13 do Katedry odbędzie się we środę dnia 1 września b. r. o godz. 8 rano, skąd po żałobnem nabożeństwie nastąpi eksportacya na cmentarz.

Kapituła katedralna krakowska i Rodzina Zmarłego zapraszają W. W. Duchowieństwo i Wiernych do wzięcia udziału w tym smutnym obrzędzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia“ J. Wolnego, Plac Szczepański 2.

†

ZYGMUNT LENERT

współwłaściciel firmy Fr. Lenert i właść. realności,

przeżywszy lat 23, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 27 sierpnia 1915 r. w Reichenau

Eksportacya zwłok z kaplicy cmentarnej w Krakowie wprost do grobu rodzinnego nastąpi we wtorek dnia 31 b. m. o g. 5 po południu, na który to smutny obrzęd stroskane rodzeństwo i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę dnia 1 go września b. m. o g. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy »Concordia« J. Wolnego, Plac Szczepański 2.

Z powodu, że listy błędnie adresowano do mnie opaźniają się lub nie dochodzą, proszę o wyraźne adresowanie: Kraków, „Głos Narodu“.

Witold Noskowski.

L. 70315 / III a. 1915

TARYFA MAKSYMALNA

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły, niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno:

	Cena koron
*) **Mąka pszenna Nr. 0**: (czysta bez domieszki): za 100 klgr. bez worka	95.—
za 1 klgr.	1.—
Mąka pszenna do gotowania: za 100 klgr. bez worka	85.—
za 1 klgr.	—.90
Mąka pszenna chlebowa: za 100 klgr. bez worka	78.—
za 1 klgr.	—.84
Mąka żytnia chlebowa: za 100 klgr. bez worka	70.—
za 1 klgr.	—.76
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	65.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka kukurydzana: za 100 klgr. bez worka	58.—
za 1 klgr.	—.64
Grysik kukurydzany: za 100 klgr. bez worka	60.—
za 1 klgr.	—.66
Bułka warszawska na wodzie a 35 gramów:	—.4
Chleb za 70 gramów	—.5
) **Mięso pierwszej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	4.88
b) szponder, górna sztuka i mostek	3.52
Mięso drugiej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	4.20
b) szponder, górna sztuka i mostek	3.12
Mięso trzeciej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	3.40
b) szponder, górna sztuka i mostek	2.52

	Cena koron
Mięso wieprzowe: a) polędwica, kotlety i szynka	3.88
b) łopatka i boczek	3.36
Szynka wędzona surowa w całości	4.32
Szynka gotowana krajana na części	6.92
Kiełbasa surowa siekana	2.80
Kiełbasa krajana wędzona	4.52
Kiełbasa siekana wędzona	4.—
Wędzonka surowa	4.—
Wędzonka gotowana	4.20
Sardelki sztuka	—.20
Kiełbaski wiedeńskie para	—.20
Słonina 1 klgr.	4.20
Smalec 1 klgr.	4.64
Cukier: w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany z głowy za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta: za 1 litr	—.62
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Węgiel kamienny: a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawnionych z dostawą do domu za 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
***) **Zapałki szwedz.** za 1 pudełko	—.3
Zapałki szwedz. za 10 pudełek	—.24
Zapałki szwedz. za 100 pudełek	2.20

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiazują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Dokładka przy sprzedaży mięsa może wynosić: a) przy mięsie z części tylnych najwyżej 20 proc., b) przy górnej sztuce, szpondrze rozblatlowym i pędze bez kości najwyżej 10 procent. — Do mięsa z innych części przednich dokładki dodawać nie wolno. — Na dokładki użyte być mogą części do użycia zdatne, pochodzące z tego zwierzęcia rzeźnego, z którego pochodzi mięso sprzedawane, a mianowicie: kości rurowe, wątroba, nerki, śledziona; na dokładkę natomiast nie wolno używać kości płaskich, jak n. p. żeber. — Części z innych zwierząt nie mogą być dodawane jako dokładki, wyjąwszy na żądanie kupującego.

***) Każdy kupiec jest obowiązany sprzedać żądaną ilość zapałek.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 2 sierpnia 1915 r.

Prezydent miasta:
Dr Leo.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

MICHAŁ SZTANGRET

Garnisonsspital Nr. 7, 2 Abt., Graz poszukuje swej żony wraz z dzieckiem, pochodzącej ze wsi Zawodówki p. Podhajce. 1701

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Wyszyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.